

# ECCLLESIA



Informator Duszpasterski Parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Zielonce  
styczeń - luty 2026

nr 1(157) rok XXXIII

**W** środę 18 lutego, obrzędem posypania głów popiołem, rozpoczniemy Wielki Post. Podczas tego obrzędu usłyszemy słowa: „pamiętaj, że prochem jesteś i w proch się obrócisz” oraz „nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”.

Nawracać się mamy ciągle do uległości względem Boga, do rozpoznawania i pełnienia Jego woli, ponieważ to On jest panem naszego losu a nie my. My jesteśmy prochem, to znaczy całkowicie zależni od Boga. Nawracać się mamy również do wdzięczności względem Boga, który

obmył nas z grzechu we chrzcie i obmywa nieustannie w sakramencie pokuty i pojednania, abyśmy mogli kosztować

## Drodzy Czytelnicy „Ecclesii”!

szczęścia Nowego Życia w Chrystusie zmartwychwstałym, karmiąc się Jego Ciałem i Krwią.

**J**ak okazać Bogu wdzięczność? Swoim życiem oddanym na służbę Chrystusowi we wspólnocie Kościoła, który został ustanowiony, aby kontynuował misję Zbawiciela przez modlitwę i ofiarę. Dobrze się składa, bo przed nami rekolekcje

wielkopostne od 22 do 25 lutego, a potem Jerycho Różańcowe od 8 marca. Trwają również Katechezy przybliżające tajemnicę Bożej miłości. Spotkania są w dolnym kościele w poniedziałki i czwartki

o 20.00.

Podjmijmy wielkodusznie post we Środę Popielcową i weźmy udział w modlitwach. Ofiarujmy to za zbawienie ludzi nieznaną Bogu, jak uczynił to Chrystus na krzyżu.

Z życzeniami jak najpiękniejszego przeżycia Wielkiego Postu

Ks. Kazimierz Seta

## JERYCHO RÓŻAŃCOWE - NIEUSTANNA MODLITWA

**ŻYCIE TRZEBA PRZEŻYĆ GODNIE,**

**BO JEST TYLKO JEDNO**

bł. kard. Stefan Wyszyński

**08 – 14 marca 2026 r.**

**W KOŚCIELE MATKI BOŻEJ  
CZĘSTOCHOWSKIEJ W ZIELONCE**

**Rozpoczęcie – 08.03.2026 (niedziela)**

**Mszą św. o godz. 18.**

**Zakończenie – 14.03.2025 (sobota)**

**Mszą św. o godz. 18.**

**W INTENCJACH**

ABY WYPEŁNIAĆ JASNOGÓRSKIE ŚLUBY NARODU 1956 r:

- O to, by Polska była rzeczywistym Królestwem Jezusa i Maryi.
- O życie w łasce uświęcającej Polaków i unikanie grzechu ciężkiego.
- O ochronę życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci.
- O królowanie Jezusa w rodzinach, strzeżenie Prawa Bożego, obyczajów chrześcijańskich i ojczystych.
- O wzajemne poszanowanie w społeczeństwie i sprawiedliwy podział dóbr.
- O przewyciężenie wad narodowych.
- O rozszerzenie czci Najświętszej Maryi Panny i naśladowanie Jej cnót.

## Marianna Kolbe - matka świętego kapłana o. Maksymiliana Marii Kolbego

### **Matka Bolesciwa**

Franciszkanin, ojciec Maksymilian Maria Kolbe w liście z 15 czerwca 1941 r., pisany z nieludzkiego świata, gdzie człowieczą godność i wszelką nadzieję zabijano batogiem, pogardą, strachem i głodem - z Auschwitz - pocieszał matkę: „...Kochana Mamo, bądź spokojna o mnie i o moje zdrowie, gdyż dobry Bóg jest na każdym miejscu i z miłością pamięta o wszystkich i o wszystkim.” A ona – matka, czy przeczuwała, że dwa miesiące później, po dwóch tygodniach męki w bunkrze godowym, zabiją go zastrzykiem z fenolu prosto w serce? Śmierć Maksymiliana, choć długo nie знаła jej okoliczności, uczyniła panią Mariannę „Matką Bolesną Maryą Kolbową”, jak odtąd podpisywała swe listy lub „Matką Bolesciwą”. Ocalały na razie jedyne już syn – najstarszy Franciszek pocieszał zbolełą: „Dlaczego Matka Bolesciwa? (...) czyż mając świętego Męczennika w niebie, powinno się być „bolesną czy szczęśliwą”?! Prawda? On, Mundziu (Rajmund-Maksymilian), uczynił Cię tą, którą Cię określiłem”. Pocieszał matkę pięciu synów; już osieroconą przez czterech z nich, teraz furtiankę w klasztorze sióstr felicjanek w Krakowie, pocieszał, jednocześnie przygotowując do przyjęcia kolejnych krzyży: „Da Bóg i ja Cię o tę bolesć przypawię, (...)”. Istotnie, Franciszek Kolbe zginął zamęczony w obozie KL. Mittelbau w styczniu 1945 r.

### **Rodzina Marianny i Juliusza Kolbów**

Kim była kobieta, która urodziła i przygotowała do życia św. Maksymiliana? Marianna Kolbe z d. Dąbrowska urodziła się w 1870 r. w Zduńskiej Woli, w religijnej katolickiej rodzinie tkaczy-Anny i Franciszka, rodziców dziesięciorga dzieci. Była osobą bardzo religijną, codziennie, klęcząc odmawiała różaniec. W młodości pragnęła poświęcić życie Bogu, zostać zakonnicą. Skromna, uprzejma, cicha, małowówna, o pogodnym usposobieniu, taktowna w każdej sytuacji.

Juliusz Kolbe urodził się w 1871 r., w katolickiej rodzinie trudniącej się tkactwem i częściowo rolnictwem. Juliusz był to człowiek pracowity, pogodny, lubił żarty, spokojny, łatwo nawiązywał przyjaźnie, był lubiany.

5 października 1891 r. w kościele Wniebowzięcia NMP w Zduńskiej Woli, Marianna i Juliusz za-



warli związek małżeński. W latach 1892 do 1900 r. zostali rodzicami 5 synów. Dwaj najmłodszy - Walenty i Antoni - zmarli we wczesnym dzieciństwie. Kolbowie chrzcili dzieci w dzień urodzenia, chcąc, aby natychmiast były w stanie łaski uświęcającej. Obydwoje bardzo religijni byli tercjarzami, codziennie odmawiali różaniec przed domowym ołtarzykiem, w miarę możliwości codziennie uczestniczyli we Mszy św. Byli wrażliwi na potrzeby bliźnich, na cierpienia, zawsze chętni do pomocy. Pani Marianna pomagała biedniejszym, leczyła mniej poważne dolegliwości, obrażenia ciała. Miała umiejętności akuszerki i chętnie pomagała przy porodach. Była kobietą silną duchem, stanowczą. Juliusz Kolbe odpowiedzialnie dbał o byt rodziny. Był dobrym rzemieślnikiem, prowadził zakład tkacki, potem obydwój z żoną pracowali w fabryce. Nie pił alkoholu, nie palił papierosów, nie przeklinał. Chętnie pomagał potrzebującym jako introligator, fryzjer. Był patriotą kolportującym tajną prasę patriotyczną. Juliusz Kolbe to też jasnogórski pielgrzym, należał do Trzeciego Zakonu i Żywego Różańca, organizował adorację Najświętszego Sakramentu przy grobie Pana Jezusa. Największym pragnieniem matki - pani Marianny było wypełnienie się woli Bożej w życiu synów. Ufając bezgranicznie Bożej Opatrzności, miała też swój plan na życie synów: chciała, aby zostali zakonnikami. W 1907 r. Franciszek i Rajmund wstąpili do Małego Seminarium prowincji Galicyjskiej we Lwowie. Następnie, po trzech latach nauki i formacji we franciszkańskim seminarium, wstąpili do zakonu franciszkanów; Rajmund przyjął zakonne

imię Maksymilian, zaś Franciszek – Walerian. Pierwsze śluby złożyli rok później. Szczęście matki dopełniło wstąpienie we wrześniu 1915 r. do zakonu trzeciego syna – Józefa, który przyjął imię Alfons. Gdy wybuchła I wojna światowa, Franciszek wystąpił z klasztoru i wraz z kilkoma współbraćmi udał się na front; wstąpił do Legionów Polskich. Po zakończonych walkach wiódł życie świeckie, założył rodzinę. Podczas okupacji niemieckiej zaangażował się w działalność Armii Krajowej, aresztowany i więziony zginął w styczniu 1945 r. w KL Mittelbau. Natomiast Rajmund Maksymilian, po zdaniu matury w 1911 r., rozpoczął studia w Wyższym Seminarium OO. Franciszkanów w Krakowie, skąd już w 1912 r. został skierowany na studia filozoficzne na Uniwersytet Gregoriański w Rzymie; tam 28 kwietnia 1918 r. przyjął święcenia kapłańskie. Po powrocie do Krakowa w 1919 r. kontynuował rozpoczęte dzieło służby Niepokalanej, zapoczątkowane Rycerstwem Niepokalanej, oraz dynamicznie rozszerzał je przez działalność wydawniczą w Grodnie, stworzenie klasztoru Niepokalanów i szeroko zakrojoną działalność misyjną. Najmłodszy syn Kolbów - Józef Alfons w 1921 r. przyjął święcenia kapłańskie i wkrótce okazał się niezwykle przydatnym o. Maksymilianowi pomocnikiem. Trwale zapisał się w dziejach Niepokalanowa jako świetny fotografik, dzięki któremu Niepokalanów chlubi się dziś wartościową dokumentacją fotograficzną. Niestety, ojciec Alfons zmarł 3 grudnia 1930 r., mając zaledwie 34 lata.

### **Rodzina kolebką świętości:**

***a jednak zawsze czułam się niezdolną,***

***aby być dobrą żoną i matką***

Marianna i Juliusz Kolbowie nade wszystko troszczyli się o życie religijne rodziny. Ich religijność kształtowała osobowość synów. Dzieci wzrastały w przekonaniu, że Bóg jest dobrym Ojcem, ale i surowym Sędzią. Na pierwszym miejscu w hierarchii wartości w rodzinie Kolbów stała wola Boża, utożsamiana z wolą Niepokalanej, i w ślad za tym - troska o zbawienie każdego członka rodziny, a także każdego człowieka. Atmosferę domu charakteryzowała maryjność oraz wiara w Bożą Opatrzność. To szczególne uwrażliwienie na życie nadprzyrodzone determinowało system wartości, którym żyli na co dzień. Życie wieczne cenili ponad doczesną zamożność. Ta zasada miała bardzo praktyczny wymiar; obydwójce byli ludźmi charakteryzującymi się niezwykłą pracowitością, umiejętnością roztropnego oszczędzania oraz wyobraźnią miłosierną; w ich domu

biedny zawsze znalazł wsparcie. Szczególnie przed świętami pani Marianna obdarowywała biednych opłatkami i barankami wielkanocnymi, które sama wypiekała, dzieląc się świąteczną radością.

Fundamentem systemu wychowawczego w tej rodzinie była miłość wzajemna rodziców, miłość wobec dzieci i wzajemny szacunek.

Biografowie twierdzą, że w rodzinie Kolbów panował matriarchat; w gruncie rzeczy to matka decydowała o wychowaniu synów. Jej system wychowawczy był racjonalnie rygorystyczny; nie tłumił jednak indywidualności żadnego z synów. Dzieci wiedziały, że są kochane, dlatego akceptowały egzekwowanie obowiązków bez pobłażania; swobodnie mogły rozwijać swoją aktywność, samodzielność ale i samokontrolę. Dzieci wychowywane były według prostej zasady pani Marianny: „Najpierw wypełnianie obowiązków, nauka, a dopiero potem zabawa”. Matczyna surowość wykluczała kary cielesne; zło należało naprawić. Synowie, a zwłaszcza Rajmund, przejmowali od matki sposób myślenia, nieugiętą wolę, a także zamiłowanie do ubóstwa, czystości oraz poddanie swego życia woli Bożej i bezgraniczną miłość do Niepokalanej. Rodzice, choć sami mieli zaledwie podstawowe wykształcenie, cenili naukę i z trudem zaoszczędzone pieniądze przeznaczali na kształcenie dzieci, co było rzadkością w robotniczych rodzinach tego czasu. Dzieci świadomie uczestniczyły w tych staraniach rodziców. Dbały o porządek w mieszkaniu, przygotowywały, na miarę swoich możliwości, posiłki, nosiły rodzicom posiłki do pracy (w fabryce pracowano 11-12 godz.), bywało, że chłopcy pod bramą fabryczną czekali na kończących pracę rodziców, by razem wrócić na wspólny posiłek, na wspólne spędzenie wolnego czasu. W rodzinie Kolbów wspólnie podejmowano decyzje dotyczące organizacji życia na co dzień, wspólnie spożywano posiłki i wspólnie modlono się przy domowym ołtarzyku z figurką Maryi i oliwną lampką. Szeroko rozumiana wspólnotowość tej rodziny stanowi znamieny jej rys i trwale scalającą ją wartość. Ideały rodzinne miały duży wpływ na całe życie dzieci. Kolbowie - zwłaszcza pani Marianna, która „ceniła bardzo cnotę czystości” - konsekwentnie troszczyli się o wzrastanie synów w czystości: „Trzymała synów mocną ręką, pod kloszem, w izolacji od złych wpływów świata”. Rodzice dbali o formowanie w chłopcach takich cech, jak zaradność życiowa, niezależamywanie się przeciwnościami losu. W domu panowała atmosfera szacunku i miłości do Oj-

czynny; rodzice rozmawiali z dziećmi o historii Polski, czytali prasę patriotyczną, uczyli modlić się za ojczyznę, kultywowali tradycje narodowe. Ojciec gorący patriota uczył synów miłości do Polski własną postawą; jego zaangażowanie w pracę konspiracyjną pociągało młodocianych synów do przedwczesnej aktywności patriotycznej, czemu musiała przeciwstawiać się matka. Pani Marianna była osobą wielkiej pokory, co znajdowało wyraz w całej postawie życiowej, w relacjach z ludźmi, a także w surowej samoocenie: „Ja jednak zawsze czułam się niezdolną, aby być dobrą żoną i matką”.

Rodzina Kolbów może świadczyć o tym, że - aby wychować wielkich ludzi, prawdziwych bohaterów, ś w i ę t y c h - nie są niezbędne szczególne warunki, materialny komfort życia. Liczne przeciwności nie załamują, przeciwnie - umacniają w wierze w Bożą Opatrzność. Potrzebne jest jednak bezgraniczne zaufanie i potrzebna jest siła, którą obdarza jedynie Ten, który sam jest Mocą-Bóg. Takie życie rodziny owocuje szczególnym darem dla świata - świętością dzieci. To była rodzina silna Bożą Mocą, gorliwie praktykująca wiarę. Stworzyli wspólnotę świadczącą o możliwościach tkwiących w zwyczajnej ludzkiej rodzinie. Tę rodzinę w dużym stopniu zbudowała matka - cała zanurzona w Bogu - będąca narzędziem w Jego ręku.

### **Nie w zakonie, ale w klasztorze.**

#### ***Kochałam swoich synekzków i męża nad życie, ale nie nad wolę Bożą***

Pani Marianna w młodości bardzo pragnęła wstąpić do zakonu. W jednym z listów pisała o tym, że nie mogąc spełnić tego pragnienia: „...prosiłam tylko Pana Jezusa i Matkę Bożą, bym umarła pierwej, nim przyjdzie czas do zamążpójścia, żebym mogła pocieszać się w niebie z tymi duszami czystymi, które chodzą za Barankiem i śpiewają pieśni im tylko dozwolone(...)” I dodała: „Zawsze czułam zazdrość dla tych, którym udało się żyć i umrzeć w czystości”. Małżeństwo traktowała jako wypełnienie woli Bożej, jako związek z mężczyzną, którego ideał moralny zawierzyła Bogu i została wysłuchana. Obydwoje pielęgnowali w swym życiu małżeńskim cnotę czystości. Pani Marianna pisze: „Czytaliśmy różne książki duchowe, a szczególnie z zamiłowaniem czytaliśmy o cnotcie czystości.” Mariannę i Juliana uważano za święte małżeństwo. Po urodzeniu pięciu synów złożyli prywatny ślub czystości. Planowali po wychowaniu dzieci wstąpić do zakonu. Miało to być

wypełnienie woli Bożej: „Bo gdyśmy już mieli pięciu synów, kazał On nam żyć w czystości. (...) Po 10 latach ślubów rocznych byliśmy już przysposobieni do ślubów dozgonnych czystości...”. Istotę tego faktu tłumaczyła pani Marianna następująco: „Rozłączyliśmy się, robiąc z uczuć ofiarę Boży. Kochałam swoich synekzków i męża nad życie, ale nie nad wolę Bożą.” Pani Marianna miała zaledwie 27 lat, gdy za pozwoleniem spowiednika postanowiła wraz z mężem żyć w abstynencji seksualnej, w wieku 37 lat złożyła wraz z mężem wieczysty ślub czystości.

Początkowo znalazła miejsce w klasztorze benedyktynek we Lwowie. Pani Marianna skończyła 40 lat; wiek okazał się główną przyczyną niepowodzenia w staraniu o przyjęcie do kilku innych zakonów. Ostatecznie pani Marianna znalazła miejsce u krakowskich sióstr felicianek jako tercjarka, „służąc Zgromadzeniu według woli Przełożonych”. Decyzją przyjęcia wykluczała możliwość składania ślubów. W Krakowie przy ul. Smoleńsk w klasztorze Zgromadzenia Sióstr Świętego Feliksa z Kantalicjo pani Marianna otrzymała mały pokój gościnny poza klauzurą, blisko kaplicy. Wyposażenie stanowiły trzy meble: łóżko, krzesło i stół, na którym urządziła mały ołtarzyk z figurką Matki Bożej. Powierzono jej obowiązki furtianki. Do jej zadań należało też załatwianie w imieniu sióstr spraw urzędowych, gospodarczych. W istocie służyła siostronom we wszystkim, o co ją poprosiły. Autorka biografii pani Marianny tak opisuje ten jej czas: „Lata mijały, siostry przychodziły i umierały, a Marianna wciąż była gotowa do pomocy. Chodziła na pocztę, załatwiała wizyty lekarskie, robiła potrzebne zakupy i w ogóle wszystko, czego potrzebowały felicjanki. Niekiedy, gdy trzeba było dźwigać ciężkie siatki, towarzyszyły jej młode siostry. Bardzo lubiła ich towarzystwo. Może widziała w nich dawną siebie, młodą, marzącą o pójściu do klasztoru.” Dla kandydatek do nowicjatu często była pierwszą osobą, którą spotykały, a ona życzliwie wysłuchiwała ich zwierzeń, troskliwie doradzała, chętnie pomagała. Pani Marianna nie ograniczała swojej aktywności do klasztoru. Starsi mieszkańcy Krakowa po latach wspominali ją „jako niewysoką kobietę, ubraną zawsze w ciemny strój, w czarnym kapełuszu, zawsze z ciepłym uśmiechem na twarzy”. Co robiła na ulicach Krakowa? Realizowała swoją dewizę życiową: „Tyle jesteś wart w oczach Boga, ile zrobiłeś dla bliźniego swego”. Szukała najtańszego pożywienia, odwiedzała zaprzyjaźnione

domy, w których dostawała zbywającą żywność, by móc obdzielić nią najbiedniejszych. Wielką jej troską były potrzeby duchowe ubogich; dbała o to, aby umierający mogli się wyświadczyć, przyjąć sakrament Miłości. Często odwiedzała okoliczne kościoły, np. św. Mikołaja, o. franciszkanów, kapucynów; tam spotykała się z innymi tercjarkami na wspólnych modlitwach. U krakowskich sióstr felicjanek pani Marianna spędziła ostatnie swoje 33 lata życia. Czym był dla niej ten czas? W liście do syna pisała: „Najdroższy Synu! Donoszę Ci, że dzięki Bogu jestem tu bardzo szczęśliwa...”.

Niezmienne trwała przy swej wcześniej sformułowanej dewizie: „Życzenie moje jako matki kochającej prawdziwie, która bezustannie szturmuje do Boży za swymi dziećmi najdroższymi. A o co? O jedno! By byli świętymi.”

Mąż pani Marianny Juliusz Kolbe próbował życia w zakonie franciszkańskim przy różnych klasztorach, podejmując różne prace pomocowe, usługowe, ale takie życie nie czyniło 40-letniego mężczyzny spełnionym. Czuł się samotny. Po kilku latach pseudo zakonnego życia uznał, że woli samotność w świecie. Na Wielkanoc 1914 r. odwiedził w Krakowie żonę; to było ostatnie ich spotkanie. A gdy wybuchła I wojna światowa, pan Julian udał się na front i jako żołnierz legionista walczył o niepodległość Ojczyzny. Nie wrócił już z wojny; zginął, nie są znane okoliczności jego żołnierskiej śmierci.

Marianna Kolbe zmarła nagle 17 marca 1947 r. Ojciec kapucyn udzielający jej sakramentu namaszczenia zeznał, że ostatnie słowa umierającej brzmiały: „Mój syn, mój syn”. Siostry felicjanki przygotowując ciało do pogrzebu, odkryły, że sposobem jej umartwiania się było spanie na deskach, bez pościeli. Została pochowana na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, w grobie sióstr felicjanek, w opinii „świętej kobiety”.

Franciszkanie z Niepokalanowa utrzymywali korespondencję z panią Marianną. W jednym z listów przywołali słowa papieża Piusa IX: „Dajcie mi dobre i święte matki katolickie, a uświęcę cały świat i podniosę Kościół do niebywałej świetności.”, dodając „ Że papież miał rację, dowodem jest pani czcigodna. Gdyby każda matka dała takich synów Kościołowi, naprawdę niedługo nastąpiłoby całkowite odrodzenie świata całego...”

Krystyna Wojda

## Kolędnicy misyjni 2026

W liczne wydarzenia związane ze świętowaniem Narodzenia Pańskiego w naszej parafii na stałe już wpisali się kolędnicy misyjni. W tym roku ich obecność miała dwie odsłony w niedzielę 4 stycznia. W kościele po Mszy o 11.30 grupa dzieci z Szkoły Podstawowej nr 2 przedstawiła krótki program przybliżający Sri Lanke – kraj, na który w tym roku były zbierane ofiary.

Drugą odsłoną były grupy kolędników, które po południu wybrały się ulicami Zielonki, by śpiewać kolędy, składać życzenia i zbierać ofiary w domach. Rozpoczęcie akcji miało miejsce w kościele o 15.00 wspólnym błogosławieństwem i rozesłaniem. Ostatecznie udało się sformować trzy grupy. Każda pod opieką dorosłego udała się w wyznaczony rejon. Jedna udała się na ul. Ossowską, druga w okolice ul. Literackiej, a trzecia w okolice ul. Skorupki. Całość zakończyła się przed 18.00.

Mieszkańcy po wysłuchaniu kolędy i życzeń nie tylko składali ofiary, ale także wynagradzali dzieci słodyczami. Trzeba przyznać, że aura w tym roku nie rozpieszczała kolędników, ale tym większa była radość dzieci, gdy po zakończeniu mogli się ogrzać w umówionym domu, napić herbaty i oczywiście podzielić otrzymanymi słodyczami.

Akcję tę warto promować i włączać się w nią nie tylko, by mieć udział we wsparciu działalności misyjnej Kościoła. Ukazuje ona młodym ludziom wartościowy sposób spędzania czasu zgodny z duchem wiary, uczy organizowania się w Kościele oraz stanowi alternatywę dla wydarzeń sprzecznych z obrzędowością i treścią wiary, które w zrozumiwały sposób budzą niepokój katolików. Ukazanie tego, co dobre i duchowo pożyteczne domaga się właściwych sposobów przekazu, a „KOLEDNICY MISYJNI” doskonale się w to zadanie wpisują.

Ks. Rafał Goliński



# DRZWI ŚWIĘTE



Miniony rok w Kościele przebiegał zdecydowanie pod znakiem Jubileuszu. Obfitował w wiele szczególnych wydarzeń – zarówno z perspektywy całej wspólnoty wierzących, jak i indywidualnej. Mogliśmy również parafialnie przeżywać ten czas dzięki zorganizowanym pielgrzymkom jubileuszowym do Włoch – piękne duchowe doświadczenie. Przyznam jednak, że momentem, który wywarł na mnie najsilniejsze wrażenie, choć śledziłam je jedynie za pośrednictwem mediów, było uroczyste zamknięcie Drzwi Świętych w Bazylice św. Piotra, którego dokonał papież Leon XIV 6 stycznia tego roku. *Mysterium tremendum et fascinans* – tajemnica budząca jednocześnie bojaźń i zachwyt. Tej poruszającej uroczystości towarzyszył śpiew jednej z wielkich antyfon adwentowych *O Clavis David!*: „O Kluczu Dawida i Berło domu Izraela, Ty, który otwierasz, a nikt zamknąć nie zdoła, zamykasz, a nikt nie otworzy, przyjdź i wyprowadź z więzienia człowieka pogrążonego w cieniu śmierci”.

Przez cały rok Drzwi Święte stały otworem, zachęcając pielgrzymów do przejścia przez nie i uzyskania odpustu zupełnego, przy spełnieniu warunków przewidzianych przez Kościół. Otwarta brama miłosierdzia – obejmuje każdego, nawet największego grzesznika, o czym symbolicznie przypominało nam na początku Roku Jubileuszowego otwarcie Drzwi Świętych przez papieża Franciszka również w rzymskim więzieniu Rebibbia.

Chrystus jest bramą, przez którą mamy przejść: „Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony” (J 10,9). Nie ma takiego mroku, którego nie mogłaby przeniknąć Światłość prawdziwa. Musi być tylko przez nas zaproszona, przyjęta. Bóg szanuje naszą wolność, nie stosuje siłowych rozwiązań. „Oto stoję u drzwi i kołaczę, jeśli ktoś usłyszy mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną” – czytamy w Księdze Apokalipsy (Ap 3,20). „Ten bowiem, kto przychodzi i puka do drzwi, – komentuje św. Ambroży – zawsze chce wejść do środka. Naszą winą jest jednak to, że nie zawsze wchodzi, nie zawsze pozostaje. Niech twoje drzwi stoją otworem dla Przychodzącego: otwórz swoje drzwi! (...) Rozszerz swoje serce, spotkaj się ze słońcem wiecznej światłości, która oświeca każdego człowieka. To prawdziwe światło świeci wszystkim, lecz jeśli ktoś zamknie swoje okna, pozbawi się wiecznego światła. Tak więc nawet Chrystus

pozostaje na zewnątrz, jeśli zamykasz drzwi swojego umysłu. Chociaż mógłby wejść, to jednak nie chce nietaktownie wdzierać się [do wnętrza], nie chce zmuszać niechętnych”.

Chrystus stoi przed drzwiami i czeka na naszą decyzję – klamka jest po naszej stronie. „Czy jeśli ktoś zamknie drzwi do swojego domu, – pisze dalej św. Ambroży – to czy jest winą słońca, że nie oświetla tego domu? Jeśli zatem ktoś uzna, że powinien swój umysł zamknąć ryglami grzechów, i jeśli w swojej głupocie odwrócił od siebie blask Słowa i sprowadził na siebie ciemności głupoty, jak może się skarżyć, że Słońce sprawiedliwości nie chciało wejść, czy też oskarżać światło niebieskie, że jest zbyt słabe? Słowo Boże puka do twoich drzwi, jeśli mi kto otworzy – powiada – wejdę. Jeśli zatem ktoś nie otworzy, to czyż wina nie leży raczej po stronie tego, który nie otwiera, niż po stronie tego, który nie wchodzi? Zaiste dla Boga nic nie jest zaryglowane, nic nie jest zamknięte przed wieczną światłością, lecz On nie chce otwierać drzwi niegodziwości, nie chce wchodzić do pomieszczeń nieprawości”. Jubileusz wzywał nas do nawrócenia, przypominał, że czas miłosierdzia trwa, póki pielgrzymujemy.

Nie możemy jednak zapominać, że „podobne będzie królestwo niebieskie do dziesięciu panien, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie pana młodego. Pięć z nich było nierozsądnych, a pięć roztropnych. Nierozsądne wzięły lampy, ale nie wzięły z sobą oliwy. Roztropne zaś razem z lampami zabrały również oliwę w naczyniach. Gdy się pan młody opóźniał, zmordzone snem wszystkie zasnęły. Lecz o północy rozległo się wołanie: «Pan młody idzie, wyjdźcie mu na spotkanie!» Wtedy powstały wszystkie owe panny i opatrzyły swe lampy. A nierozsądne rzekły do roztropnych: «Użycie nam swej oliwy, bo nasze lampy gasną». Odpowiedziały rozropne: «Mogłoby i nam, i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedających i kupcie sobie!» Gdy one szły kupić, nadszedł pan młody. Te, które były gotowe, weszły z nim na ucztę weselną, i drzwi zamknięto. W końcu nadchodzą i pozostałe panny, prosząc: «Panie, panie, otwórz nam!» Lecz on odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam, nie znam was»” (Mt 25, 1-12). Przyjdzie taki moment w życiu każdego z nas, że drzwi zostaną zamknięte. Wstrząsająco brzmi perspektywa, że możemy wtedy usłyszeć: „Nie znam was”. Potrzebujemy czasem takiego wstrząsu, żeby się nawrócić. Kto tego doświadczył, ten wie, że to wielka łaska. Trzeba podkreślić, że nie chodzi tu bynajmniej o wzbudzenie w kimś lęku. W miłości nie ma lęku. A przecież w przypowieści tej mówi sam Chrystus – Miłość wcielo- na. Obraz panien mądrych i głupich powinien w nas wzbudzać bojaźń Bożą – dar Ducha Świętego. Ten nie ma w sobie nic ze strachu przed Bogiem, przed Jego karą, ale wynika z miłości, jest obawą przed utratą Boga, przed wizją odłączenia od Niego, pozostania przed zamkniętymi drzwiami Królestwa Bożego.

Rok Jubileuszowy się zakończył, ale ramiona miłosierdnego Ojca są dla nas ciągle otwarte. Kościół stale nam o tym przypomina przez różne wydarzenia. Wkrótce rozpoczniemy Wielki Post – kolejny czas dany nam, by coraz szerzej otwierać drzwi naszego serca dla Boga.

Czuwajmy więc, bo nie znamy dnia ani godziny.

Katarzyna Kozakowska

# PREZENTACJA GRUP PARAFIALNYCH

Funkcjonująca od 2022 roku grupa teatralna w naszej parafii w swoim kręgu skupia głównie młodzież. Jednak podczas kolejnych przedstawień okazywało się, że przy grupie pojawiały się młodsze dzieci. Czasem trzeba było zaangażować kilkuletnich aktorów, jak w przypadku „Rodzinnej fotografii” o bł. Rodzinnie Ulmów, a czasem po spektaklu przychodzili rodzice lub dzieci z pytaniem o możliwość włączenia się w prace grupy.

Przyszedł czas właśnie w tym roku, aby to najmłodsi przygotowali przedstawienie. A może lepiej powiedzieć – rodziny ze swoimi najmłodszymi pociechami. Wybór padł na jasełka, które są dość powszechnym elementem przeżywania świąt. Często są wystawiane w szkołach, podczas różnego rodzaju spotkań lub wydarzeń kulturalnych okresu świątecznego.

Okazało się, że szybko znalazły się dzieci do gry, a dwie parafianki – p. Magdalena Kudełka i Jolanta Kazanowska – podjęły się reżyserii. Gdy próby się rozpoczęły, rodzice dzieci zadbali o wystrój dolnego kościoła, elementy scenograficzne, organizację przestrzeni oraz stroje. Wszystko poszło szybko, bo i czasu było niewiele. Decyzje zapadły pod koniec listopada, a spektakl trzeba było wystawić przed feriami. Ostatecznie parafianie mieli możliwość oglądania jasełek 11.01 w Niedzielę Chrztu Pańskiego o 11.00 lub 12.30 w dolnym kościele.

Połączenie dobrej gry dzieci z ciekawym scenariuszem, w którym ważnym wątkiem był niedowierzający pasterz, pozwoliło widzom szybko zagłębić się w wydarzenia związane z przyjściem Jezusa na świat. Całość efektu dopełniły śpiewy kolęd, podkład muzyczny i efekty dźwiękowe.

Wygląda na to, że doświadczenie udziału w jasełkach rozbudziło chęć zaangażowania

## GRUPA TEATRALNA

przy parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Zielonce.

### Sekcja dziecięca parafialnej grupy teatralnej

młodych aktorów, ale też pozwoliło ożywić przestrzeń teatralną, która została przygotowana do takich przedstawień wiele lat temu w dolnym kościele. Choć nie może on pomieścić zbyt wielu widzów, to jednak gotowa scena z kurtyną oraz możliwość wystroju całej przestrzeni pomaga osiągać bardzo dobry efekt wydarzenia, jakim jest spektakl.

Dodatkowo cieszy zaangażowanie parafian z różnych grup, którzy poświęcają swój czas i talenty, by pomóc innym w przeżywaniu tajemnic wiary. Również aktywność młodych aktorów dobrze rokuje na współpracę między środowiskami parafialnymi. Pozostaje sobie życzyć zatem, by ta aktywność dalej służyła umocnieniu wiary oraz ocieplała klimat relacji parafialnych, tak jak nowa posadzka wewnątrz kościoła.

Ks. Rafał Goliński



# RADIO MARYJA - katolicki głos w Twoim domu

W roku ubiegłym – 2025 obchodziliśmy 34. rocznicę powstania RADIA MARYJA. W uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, tj. 8 grudnia 1991 r. Radio rozpoczęło nadawanie. Z małego studia, trzech kapłanów i niewielu świeckich, dzięki zawierzeniu Matce Bożej i Jej łasce oraz współpracy kochających Pana Boga i Ojczyznę ludzi, Radio rozwinęło się i swoim zasięgiem objęło cały świat. W tym pięknym dziele i my mamy skromny swój udział – poprzez zorganizowanie Koła Przyjaciół RADIA MARYJA. Powstało ono przy naszej Parafii 12 VI 2006 r., z inicjatywy grupy parafian, za zgodą ówczesnego Ks. Proboszcza Mieczysława Stefaniuka. Zatem w roku bieżącym obchodzić będziemy 20-lecie jego założenia.

Organizując Koło, włączyliśmy się do wielkiej, obejmującej Polskę i świat, Rodziny Radia Maryja, z której członkami spotykamy się na corocznie organizowanych pielgrzymkach autokarowych: w lipcu - do Częstochowy, w grudniu – do Torunia. Ponadto 18 maja 2016 r. zorganizowaliśmy pielgrzymkę na uroczystość konsekracji nowo wybudowanej świątyni - Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II, a także na uroczystość otwarcia Parku Pamięci Narodowej w lipcu 2020 r. Od kilku lat uczestniczymy w organizowanym w Toruniu „Dziękczynieniu w Rodzinie”, które jest podziękowaniem Rodzinie Radia Maryja za czynną pomoc modlitewną i finansową w utrzymaniu Radia i dzieł przy nim powstałych. Jest to sierpniowy dzień radości i spotkań, wypełniony licznymi koncertami i atrakcjami dla dorosłych i dzieci.

Członkowie naszego Koła uczestniczą również w poniedziałkowych spotkaniach RADIA MARYJA, które odbywają się w okolicznych Parafiach, do których RADIO jest zapraszane. W naszej Parafii gościliśmy RADIO MARYJA i TV TRWAM wraz z ich Założycielem i Ojcami w 2009 r. W każdy drugi poniedziałek miesiąca spotykamy się na Mszy św. i zebraniu formacyjnym, gdzie modlimy się, czytamy fragmenty z Pisma św., homilie Ojca św., biskupów lub ciekawe artykuły z prasy katolickiej,

a w pierwszą niedzielę miesiąca organizujemy zbiórki do puszek na utrzymanie RADIA.

Przy RADIU MARYJA powstało wiele dzieł mu towarzyszących - jak: uczelnia,

tj. Akademia Kultury Społecznej i Medialnej, Sanktuarium NMP Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II, pismo codzienne „Nasz Dziennik”, Park Pamięci Narodowej, a aktualnie realizowanym wspaniałym dziełem jest Muzeum „Pamięć i Tożsamość” im. św. Jana Pawła II. Mimo że są trudności z ukończeniem wystawy stałej, to odbywają się w nim różne wydarzenia patriotyczne, kulturalne i edukacyjne, a ma ono promować historię Polski i świadczyć o chrześcijańskiej tożsamości naszej Ojczyzny.

My również marzymy o rozszerzeniu naszej działalności, na rzecz Radia - o organizowaniu corocznych pielgrzymek dzieci i młodzieży na Jasną Górę, a także zorganizowaniu Niedzieli Medialnej promującej media związane z Radiem Maryja. Niestety Koło nasze liczy niewiele osób, często obciążonych kłopotami zdrowotnymi lub opieką nad najbliższymi członkami rodzin, zatem zapraszamy gorąco chętne do współpracy osoby – przyjaciół i sympatyków Radia. Naprawdę warto wspierać tę wspaniałą rozgłośnię, ponieważ każdy, w tym dzieci i młodzież, znajdzie w niej interesujące dla siebie audycje: od modlitwy i transmisji z pielgrzymek Ojca św., informacji z życia Kościoła i Ojczyzny – po aktualne sprawy rodzinne, narodowe i społeczne. Są również audycje dla chorych, porady ekologa i kulinarne, muzyka i ciekawe radiowe lektury, czyli dla każdego – coś miłego. Jeśli chcemy usłyszeć prawdę, obiektywne informacje dotyczące Polski, Europy, świata i Kościoła, w tych czasach zamętu – zapraszamy do słuchania serwisów informacyjnych w RADIU MARYJA i informacji dnia w TV TRWAM.

Zachęcamy do słuchania tej katolickiej rozgłośni, nawiązując do słów św. Jana Pawła II z 1995 r. - „Ja Panu Bogu dziękuję codziennie, że jest w Polsce takie Radio, co się nazywa RADIO MARYJA”.

Już w Nowy Rok 1 stycznia naszą parafię na zaproszenie ks. proboszcza Kazimierza odwiedził nasz pasterz Ks. Bp. Romuald Kamiński. W konselebrowanej Mszy w. o godz. 13.00 modlił się w intencji darczyńców prac remontowych (instalacji ogrzewania podłogowego i ułożenia nowej posadzki) w naszym kościele parafialnym w Zielonce. Po zakończonej Mszy św. oglądał podłogę w naszym kościele, a następnie ze wszystkimi księżmi z dekanatu i przedstawicielami Rady Miasta udał się do Domu św. Józefa na wspólny obiad.



## Nadzieją się cieszą! – A.D. 2026



## Akcja Katolicka w naszej Parafii

Parafialny Oddział Akcji Katolickiej, którym opiekuje się ks. proboszcz Kazimierz Seta, powstał w 1995r. W jego skład wchodzi obecnie 9 członków, którymi są: Tadeusz Tomczuk (prezes), Iwona Tomczuk, Krystyna Wojda (zastępca prezesa), Anna Borys (skarbnik), Janina Grabowska, Krystyna Wierzbicka, Lucyna Dudzik, Grzegorz Dudzik, Danuta Siwek.

Spotkania Akcji Katolickiej odbywają się w poniedziałki po godzinie 18.00, w zależności od potrzeb, i mają charakter formacyjno-organizacyjny. Podstawą naszej działalności formacyjnej są corocznie aktualizowane przez Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej „Materiały formacyjne”.

Członkowie parafialnego oddziału Akcji Katolickiej, wspierając misję apostołską Kościoła, realizują następujące zadania:

- prowadzą kiosk parafialny; zadanie to polega na zaopatrzeniu w atrakcyjne artykuły wydawnicze, jak Pismo Święte, książki religijne, materiały religijne czy dewocjonalia;
- uczestniczą w apostołstwie na rzecz obrony życia dzieci nienarodzonych, prowadząc, zainicjowaną w 1997 r., Duchową Adopcję Dziecka Poczętego.

Przygotowują coroczne parafialne przyrzeczenia w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, sprowadzają materiały formacyjno-informacyjne, prowadzą dokumentację tego dzieła. Wszyscy nasi członkowie corocznie składają przyrzeczenia, przyjmując w duchową opiekę dziecko nienarodzone zagrożone

aborcją. W każdy drugi czwartek miesiąca, przed Mszą św. wieczorną, prowadzą w tej intencji modlitwę różańcową.

Wierni z parafialnego oddziału Akcji Katolickiej:

- współpracują z redakcją gazetki parafialnej „Ecclesia”, przygotowując do każdego numeru teksty o tematyce patriotyczno-religijnej,
- współpracują z parafialnym zespołem CARI-TAS,
- uczestniczą w wielu inicjatywach modlitewnych, jak: Apostolat Margaretka, Jerycho Różańcowe (cały tydzień, dwa razy w roku), codzienny różaniec za kapłanów naszej parafii i o powołania kapłańskie, zakonne i misyjne z naszej parafii,
- biorą udział w diecezjalnych spotkaniach modlitewnych (dniach skupienia adwentowych i wielkopostnych) w różnych miejscach diecezji.

Kierunki pracy formacyjnej członków Akcji Katolickiej na rok 2026 - „Uczniowie – misjonarze” dokonują się przez:

- \* naśladowanie Chrystusa, kontemplowanie Go na modlitwie i dostrzeganie w drugim człowieku, co ma prowadzić do większej zażyłości z Jezusem,
- \* pobudzanie członków AK do odważniejszego, systematycznego kontynuowania formacji w ramach Parafialnych Oddziałów Akcji Katolickiej,
- \* angażowanie się na rzecz ochrony życia i praw człowieka, promocja patriotyzmu i budowanie relacji międzyludzkich.

Tadeusz Tomczuk, prezes AK w Zielonce

Towarzystwo Przyjaciół Seminarium (TPS) powstało przy naszej parafii w 2002 r. z inicjatywy ówczesnego proboszcza, ks. prałata Mieczysława Stefaniuka. Celem było duchowe i finansowe wspieranie naszego diecezjalnego Seminarium, które zostało powołane do życia 2 lata wcześniej.

8 grudnia zeszłego roku obchodziliśmy jubileusz 25 lat istnienia Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Warszawsko-Praskiej (WSD DW-P) pw. Matki Bożej Zwycięskiej. Jego mury opuścili m.in. ks. Rafał, ks. Jarosław, ks. Marcin, posługujący teraz u nas. A przez rok poprzedni gościliśmy na praktykach kleryka Mateusza Kowalskiego, obecnie już diakona, po święceniach jesiennych.

Osoby, które należą do TPS cyklicznie płacą składki, zbierają datki, codziennie odmawiają dowolnie wybraną modlitwę.

W każdy pierwszy czwartek miesiąca o 18:00 jest sprawowana Msza św. w intencji powołanych do kapłaństwa i o nowe powołania, o 17:00 odma-

wiany jest Różaniec, a po Mszy zbierane ofiary do puszek i spotkanie formacyjne.

Dwa razy do roku jeździmy do Tarchomina na Dzień Skupienia, w Wielkim Poście i w Adwencie.

W programie jest Msza św. w kaplicy seminaryjnej, wspólny Różaniec i możliwość spowiedzi,

posiłek w refektarzu, spotkanie z klerykami i ich przełożonymi, spektakl wystawiany przez uczniów trzeciego roku.

W 2025 r. próg naszego Seminarium przestąpiło 11 kandydatów do kapłaństwa, drugie miejsce w Polsce pod względem liczby powołań wśród młodych mężczyzn.

Jeśli ktoś chciałby dołączyć do nas, prosimy o zgłoszenia do ks. Rafała Golińskiego, naszego opiekuna.

Zapraszamy serdecznie, wspierajmy Seminarium!

Elżbieta Gut

## TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SEMINARIUM

## Święto Objawienia Pańskiego. Orszak Trzech Króli

**W** roku 2026 w Święto Objawienia Pańskiego 6 stycznia przeszło ulicami polskich miast i miasteczek 941 Orszaków Trzech Króli pod hasłem „Nadzieją się cieszą!”. Także w Zielonce ks. Marcin Wojtczak we współpracy z wolontariuszami, Burmistrzem Miasta Zielonka Kamilem Iwandowskim i Radą Miastaprzyprowadzili uroczysty przemarsz z Kościoła Parafialnego pw. Matki Bożej Częstochowskiej ulicami Jagiellońską, Inżynierską, Leśną, Słowackiego, Łukasińskiego do Ośrodka Kultury i Sportu, gdzie odbyły się Jasełka i pokłon Trzech Króli.

Hasło tegorocznego Orszaku Trzech Króli wywodzi się ze słów drugiej zwrotki kolędy „Mędrcy świata, Monarchowie”. Zwrotka ta przedstawia nam okropną i smutną wieść usłyszaną przez Mędrców o Herodzie, który Dziecię prześladowuje i spisek knuje. Kolejny fragment kolędy zapewnia nas, że "nic monarchów nie odstrasza, do Betlejem spieszą, gwiazda Zbawcę im ogłasza, nadzieją się cieszą". Ta nadzieja, którą cieszyli się Mędrcy ze Wschodu jest dla nas wszystkich przykładem nadziei mimo życiowych przeciwności, prześladowań, a nawet knutych spisków. Jak uczy Papież Leon XIV miłość Boga nas wspiera i sprawia, że doj-

rzewa w nas owoc życia wiecznego. Skarbem, który rozpala nadzieję, jest życie Jezusa: trzeba podążać Jego śladem. Ewangeliczni mędrcy są dla nas przykładem podążania za Jezusem. Orszak to zachęta do oddolnych inicjatyw społecznych mających na celu m.in. kultywowanie pięknej polskiej tradycji Jasełek i kolędowania wśród rodziny, najbliższych. Organizacja Orszaku Trzech Króli przyczynia się do mobilizacji społeczności Zielonki, integracji środowisk o różnych poglądach, zrzeszania wolontariuszy i propagowania idei tworzenia lokalnych struktur w celu przygotowania i przeprowadzenia imprez o charakterze społecznym, kulturalnym i religijnym.

Orszak europejskiego króla Kacpra w czerwonym płaszczu witał zebranych okrzykiem „Wśród przeciwności! – Nadzieja zagości”, orszak azjatycki króla Melchiora w zielonym płaszczu pozdrawiał okrzykiem „Jezus przykładem – idźmy Jego śladem”. Orszak afrykański króla Baltazara intonował okrzyk „Po nadzieję – do Betlejem”. Licznie zebrani mieszkańcy Zielonki – młodszy i starsi, pomimo umiarkowanego mrozu – minus ośmiu stopni Celsjusza, z kolędami na ustach udali się do Sali Widowiskowej OKiS. W bieżącym roku w Orszaku



w Zielonce nie uczestniczyły zwierzęta. Mieszkańcy aktywnie włączali się na sali widowiskowej w śpiew kolęd wspierany instrumentalnie przez chórek pod kierunkiem dyrektora Przedszkola Publicznego nr 4 pani Beaty Skopek. Na zakończenie rozdano uczestnikom z inicjatywy Rady Miasta 1000 pączków z miejscowej wytwórni.

Wśród wielu wolontariuszy zaangażowanych w organizację tegorocznego Orszaku Trzech Króli oraz Jasełek znalazła się rodzina Tatiany i Olega z dziećmi: 8-letnim Mirosławem, 3-letnią - Miriam i dwumiesięczną Krystyną, która dopiero niedawno – 25 grudnia 2025 r. przyjęła sakrament Chrztu Świętego. Rodzina ta otrzymała od ks. Marcina zaszczytną rolę – Świętej Rodziny w przedstawieniu jasełkowym. W rozmowie z redakcją Ecclesii Oleg przyznał, że wahał się, czy przyjąć tę odpowiedzialną funkcję. Wszystko jednak wyszło wyśmienicie, jak mówi z Bożą pomocą. Oleg z godnością prawdziwego opiekuna Świętej Rodziny grał Świętego

Józefa, Tatiana wcieliła się w rolę Matki Bożej, Mirek był pastuszkami, Miriam uroczko pozowała jako aniołek z pięknie złożonymi rączkami przez cały, długi czas jasełkowego przedstawienia, a najmniejsza Krystyna, na rękach mamy odgrywała rolę małego Pana Jezusa. Z rozmowy z Olegiem dowiedziałem się, że ich rodzina pochodzi z Ukrainy, z Podola, z okolic miasta wojewódzkiego Winnica, a do Polski trafili w 2017 roku. W Zielonce mieszkają od 2018 roku. Po ślubie myśleli o miesiacu miodowym właśnie w Polsce, a wyszło z tego już 8 lat pobytu. Tata Olega – Michał ma polskie pochodzenie. W naszej wspólnocie parafialnej Oleg i Tatiana należą do kręgów Kościoła Domowego. Serdecznie gratulujemy im zaangażowania w życie naszej parafii i życzymy opieki Świętej Rodziny, do której systematycznie się modlą wraz z dziećmi.

Robert Paweł Sarnowski  
KSP Totus Tuus Zielonka



## Spotkanie opłatkowe Kościelnej Służby Porządkowej Totus Tuus



# Jubileusz 200-lecia założenia Żywego Różańca przez bł. Paulinę Jaricot (czyt. Żariko)

Często spotykamy się z różnego rodzaju jubileuszami. Świętujemy różne 10-lecia, 25-lecia, kolejne rocznice urodzin, ślubów lub innych wydarzeń rodzinnych, państwowych, społecznych czy także kościelnych. Taka jest natura ludzka. Kształtując swoją tożsamość potrzebujemy wracać do najważniejszych momentów swojej historii. W tym kluczu spójrzmy też na obchodzony w tym roku jubileusz 200-lecia Żywego Różańca.

Sama modlitwa różańcowa jest bardzo dobrze znana i rozpowszechniona w naszym kraju. Polacy, mając wielkie nabożeństwo i miłość do Matki Najświętszej, często i chętnie modlą się na paciorkach, co ma swój wyraz w wielkiej liczbie kół różańcowych obecnych w prawie każdej polskiej parafii.

Z drugiej strony rozpowszechnionej praktyce modlitewnej nie zawsze towarzyszy dobra znajomość organizacji grup, przywilejów odpustowych i historii początków Żywego Różańca. Inie dotyczy to tylko uczestników samego różańca, ale również wiernych w ogóle. A byłoby dobrze, żeby ta wiedza była udziałem wiernych. Dlaczego?

Bł. Paulina Jaricot zakładała tę wspólnotę jako sposób wsparcia działalności misyjnej, a przecież każdy wierny powinien troszczyć się o rozkrzewianie wiary. Ponadto miłość do Kościoła domaga się, by w życiu parafialnym dbać o relacje między grupami i środowiskami. Nie sposób uczestniczyć we wszystkich formacjach i formach pobożności. Niemniej warto znać te, które są w najbliższym środowisku na tyle, by umieć do nich skierować innych. Takie nastawienie wiernych i grup parafialnych powoduje, że wspólnoty nie muszą „walczyć” same o nowych uczestników, a staje się to troską wszystkich. Skoro potrafimy zachęcić do różnych grup i o nich opowiedzieć, to liderzy i członkowie tych grup będą potrafili to samo zrobić odnośnie naszej grupy czy inicjatywy.



Koła różańcowe w sposób szczególny są zaproszone, by zaangażować się w propagowanie wszystkiego, co wiąże się treścią jubileuszu. W pierwszej kolejności to włączenie się w wydarzenia wskazane przez biskupa. W diecezji odbywa się diecezjalne Jerycho. Parafie i zgromadzenia zakonne mają wyznaczona 24 godziny mo-

**Msza kończąca Jerycho diecezjalne odbędzie 8 grudnia 2026 r. o 18.00 w katedrze św. Floriana.**  
**Do tego czasu będziemy uczestniczyć w adoracjach różańcowych w parafiach.**  
**Dla naszej jest przeznaczony czas 16 czerwca od 18.00 do 17 czerwca do 18.00.**

dlitwy różańcowej przed Najświętszym Sakramentem. Delegacja Żywego Różańca z naszej parafii uczestniczyła we Mszy inauguracyjnej tego dzieła 3 stycznia w kościele MB Różańcowej na Bródnie. Bp Romuald wskazał wtedy główne intencje tej prawie całorocznej modlitwy: o pokój, za rodziny i o powołania (nie tylko do szczególnej

śłużby Bożej, ale też do małżeństwa).

Zwienieniem tej akcji diecezjalnej będzie Msza kończąca Jerycho diecezjalne 8 grudnia 2026 r. o 18.00 w katedrze św. Floriana. Do tego czasu będziemy mogli uczestniczyć w adoracjach różańcowych w parafiach naszej diecezji. Dla naszej jest przeznaczony czas 16 czerwca od 18.00 do 17 czerwca do 18.00.

Oczywiście wewnątrz parafii podejmiemy razem z Kołami Różańcowymi różne inicjatywy, które pomogą nam skorzystać z Jubileuszu 200-lecia Żywego Różańca.

Takimi drogowskazami niech na najbliższe miesiące będą następujące wyzwania:

- Lepsze poznanie życia i myśli bł. Pauliny Jaricot.
- Zaznajomienie się z początkami Żywego Różańca
- Odkrycie piękna i głębi tej formy modlitwy różańcowej.
- Poznanie sposobu działa róż w naszej parafii i integracja środowiska różańcowego.
- Dowartościowanie i rozwinięcie misyjnego charakteru Żywego Różańca.

Niech ten rok będzie okazją, by każdy z nas znalazł swoje miejsce lub udział w choć jednym z powyższych wyzwań – indywidualne i osobiste zaangażowanie, wspólnotowe, parafialne czy akcyjne. Nawet niewielkie, niech będzie jak jedno proste „Zdrowaś Maryjo”, które powtarzane w różańcu z czasem przyczynia do wielkich dóbr duchowych.

Ks. Rafał Goliński,  
opiekun Żywego Różańca

Redaguje: ks. Kazimierz Seta,  
ks. Rafał Goliński, Krystyna Wojda,  
Krystyna Kot, Katarzyna Kozakowska,  
Robert Sarnowski  
Zdjęcia: Robert Sarnowski  
Skład i łamanie: Krystyna Kot  
Parafia Matki Bożej Częstochowskiej  
w Zielonce, ul. Jagiellońska 10,  
tel. 22 7810077

**Pismo do użytku wewnętrznego**

Serdecznie dziękujemy pracownikom Zielonkowskiego Oddziału Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej za życzliwą, rzetelną, sprawną i w miłej atmosferze obsługę parafialnego konta bankowego. Dziękujemy również zarządowi Banku za preferencyjne warunki utrzymania naszego konta.

Wpłaty na konto parafialne 35 8923 0008 0150 1609 2015 0001 są pobierane bez prowizji.

Kilka rodzin z naszej parafii systematycznie wpłaca swoją ofiarę na konto. Dziękujemy.